

Protesty i rozlew krwi w krajach arabskich

21 lutego 2011

Trwa fala antyrządowych protestów w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Manifestacje – po Tunezji i Egipcie – są organizowane w Libii, Bahrajnie, Algierii, Jemenie, Iranie i Maroku.

Al-Dżazira podała, że w Benghazi w Libii zginęło w zamieszkach ponad 100 osób. Telewizja powołuje się na lekarzy z miejskiego szpitala. Według świadków, wszędzie słychać strzelaninę, a na ulicach jest dużo wojskowych patroli i blokad. Lekarz ze szpitala w Benghazi powiedział, że wojsko strzelało do tłumu z karabinów maszynowych o dużym kalibrze i prawdopodobnie z moździerzy, na co wskazują ciężkie, rozległe obrażenia ofiar, które 19 lutego napływały do szpitala falami. Wśród rannych nie było ani jednego policjanta, czy wojskowego – byli to sami cywile w wieku od 13 do 35 lat. Do starć demonstrantów z siłami bezpieczeństwa dochodzi przede wszystkim w Benghazi, głównym ośrodku opozycji, jednak zamieszki odnotowano także w Adżdabiji.

Wiadomości, które docierają z Libii, są sporadyczne, bo władze całkowicie kontrolują media, a zagraniczni dziennikarze są pozbawieni możliwości relacjonowania zamieszek. Reżim Muammara Kaddafiego odciął dostęp do Internetu, a nawet wyłączył prąd w wielu miejscach w kraju. Pułkownik Kaddafi jest najdłużej rządzącym obecnie władcą na świecie. Przejął władzę w Libii wyniku zamachu wojskowego w 1969 roku. Choć Libia ma największe zasoby ropy naftowej w Afryce, dwie trzecie z 6,5 mln mieszkańców żyje za mniej niż dwa dolary dziennie.

W Bahrajnie tysiące protestujących 20 lutego rano okupowało plac w centrum stolicy kraju – Manamie. Po przepędzeniu ich przez policję i siły bezpieczeństwa manifestanci ponownie

weszli na Perłowy Plac, trzymając flagi i skandując pokojowe hasła. Szejk Salman bin Hamad al-Khalifa wcześniej zarządził odwrót wojsk z placu i przekazał odpowiedzialność za bezpieczeństwo siłom policyjnym. W starciach z policją zostało rannych co najmniej 80 protestujących. Według telewizji Al-Dżazira, lokalne szpitale są przygotowane na przyjęcie dalszych ofiar starć, mając na uwadze wydarzenia z końca tygodnia, w których zginęło kilka osób. Większość szyicka w Bahrajnie domaga się zmian w konstytucji i ustępstw. Od czasu uzyskania niepodległości przez Bahrajn władzę sprawują tam sunniti na czele z rodziną królewską.

W Jemenie 20 lutego rano kilka osób zostało rannych w starciach opozycji ze zwolennikami rządzącego od 32 lat prezydenta Alego Abd Allaha Saleha. 19 lutego podczas manifestacji zginęło 5 osób. Uczestnicy protestów są podzieleni – niektórzy przychodzą na wiece z bronią, niektórzy zaś wzywają do negocjacji. Prezydent oświadczył tymczasem, że odejdzie po zakończeniu się jego kadencji, która upływa w roku 2013 i nie przekaze władzy synowi. Nie powstrzymało to jednak ogólnokrajowych protestów.

W Algierii policja rozpędziła kilkudziesięcioosobową grupę opozycjonistów, którzy chcieli dołączyć do antyrządowych protestów. Wiec w stolicy kraju zorganizowano tydzień po manifestacjach, w których wzięło udział około 10 tysięcy osób. Dotychczas aresztowano trzy osoby. Całe miasto jest patrolowane przez oddziały funkcjonariuszy, wpieranych przez opancerzone wozy bojowe.

W Iranie opozycja wzywa do wzięcia udziału w antyrządowych wiecach w stolicy kraju – Teheranie i pozostałych miastach. Chce upamiętnić śmierć dwóch protestujących, którzy zginęli podczas demonstracji tydzień temu. Apelując za pośrednictwem Internetu, zapowiada, że organizowany protest będzie walką przeciwko religijnej dyktaturze. Oświadczenie takie wydano dzień po tym, gdy wielu ministrów i przywódców religijnych domagało się stracenia przywódców opozycji, którzy już teraz

mają areszt domowy za ubiegłotygodniowe protesty.

W Maroku na 20 lutego są planowane manifestacje w całym kraju, by wymóc reformy polityczne i konstytucyjne. Grupa młodych aktywistów, nazywająca się „Ruch na Rzecz zmian 20-go lutego”, domaga się zmniejszenia władzy króla Mohammada VI oraz większej niezależności systemu sądownictwa. Opozycjoniści chcą też zdymisjonowania rządu oraz rozwiązania parlamentu. Na Facebooku grupa liczy już ponad 17 tysięcy internautów. Tymczasem, zapowiadane są też marsze poparcia dla monarchy, pochodzącego z dynastii Alawitów, która rządzi Marokiem od 350 lat.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)